

Zlekceważone przykazanie

Co pewien czas na tych łamach piszemy o potrzebie przestrzegania przez biblijnych chrześcijan Praw Bożych, „ustanowionych na wieki wieków, pełnionych w prawdzie i prawości” (Ps 111,8). Kładziemy na to nacisk, bo posłuszeństwo woli Bożej uznajemy za probierz wierności i dowód prawdziwej duchowości, a nieposłuszeństwo za objaw braku odrodzenia i cielesności: „Dlatego, że zmysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może” (Rz 8,7) – napisał ap. Paweł

Zbyt często jednak, mówiąc o Bożych przykazaniach, mamy na myśli wyłącznie Dekalog. I chociaż akcent położony na Dziesięcioro Przykazań ma swe uzasadnienie, gdyż „Dziesięć Słów” napisał Pan Bóg osobiście na tablicach – kiedyś kamiennych, dziś na „tablicach serc mięsnych” (Hbr 8,10) – to przecież w Słowie Bożym podano nam wiele innych Bożych przykazań i nakazów, z jakimi zwraca się On do nas, jako Swoich dzieci. Nasze posłuszeństwo tym przykazaniom dowodzi naszej miłości do Boga, zaś nieposłuszeństwo dowodzi braku tej miłości, gdyż „kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamca jest i prawdy w nim nie ma” (czyt.: 1 Jan 2,4-7).

Trudno nam wyobrazić sobie przykładnego chrześcijanina, który lekceważyłby Chrystusowy nakaz chrztu, udział w Wieczerzy Pańskiej, albo na przykład obowiązek zwiastowania Ewangelii... Z tej przyczyny zastanawia i dziwi wręcz powszechne ignorowanie przez ludzi deklarujących się jako ewangeliczni chrześcijanie, Bożej zasady, opisanej przez ap. Pawła w jedenastym rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian:

„Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa – Bóg.

Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę. Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę: wygląda bowiem tak, jakby była ogolona.

Jeżeli więc jakaś kobieta nie nakrywa głowy, niechże ostrzyże swe włosy. Jeśli natomiast hańbi kobietę to, że jest ostrzyżona lub ogolona, niechże nakrywa głowę.

Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, bo jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny.

To nie mężczyzna powstał z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny. Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny.

Oto dlaczego kobieta winna mieć na głowie znak poddania, ze względu na aniołów.

Zresztą, u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny. Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga.

Osądźcie zresztą sami: czy wypada aby kobieta z odkrytą głową modliła się do Boga?

Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny, nosić długie włosy, podczas gdy dla kobiety jest to właśnie chwała? Włosy bowiem zostały jej dane za okrycie.

Może ktoś uważa za właściwe spierać się nadal, my jednak nie jesteśmy takiego zdania, ani my, ani Kościoły Boże” (11,3-16 BT).

Uzasadnienie polecenia

Ap. Paweł nie schlebia Koryntianom, natomiast oddaje im sprawiedliwość pisząc z uznaniem, że przestrzegają podanych im pouczeń. Przy czym zachęca ich, aby tak wiernie przestrzegali jego nauki, jak wiernie on sam przestrzega nauki Chrystusa (w.1.2). Teraz zaś przekazuje im kolejne polecenie, w nadziei, że zostanie zrozumiane, przyjęte i zastosowane w praktyce.

Poleceniem tym jest **zakaz** nakrywania się mężczyzn „podczas modlitwy i prorokowania” (zwłaszcza zwiastowania Słowa), oraz **nakaz** nakrywania się kobiet „podczas modlitwy i prorokowania” (zwłaszcza zwiastowania Słowa).

Nas interesuje uzasadnienie wydanego polecenia, które apostoł wyprowadza bezpośrednio z ustanowionej przez Boga hierarchii: „*głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa – Bóg*”.

Uzasadnienie to sprawia, że polecenie apostoła postrzegamy jako – niezależną od miejsca i czasu – uniwersalną i obowiązującą zasadę, jako że Bóg Ojciec nigdy nie przestaje być Głową Chrystusa, Chrystus – Głową mężczyzny, a mężczyzna – głową kobiety (w tym ostatnim przypadku na pewno pozostanie tak aż do skończenia tego świata).

Próby podawania innego uzasadnienia dla ustanowionej powyżej praktyki, ignorują słowa i argumentację ap. Pawła.

Mówi się na przykład, że było to zaledwie lokalne rozporządzenie, wydane ze względu na osławione „**córy Koryntu**”, które strzygły się i goliły; po nawróceniu kobiety takie, by ukryć znak swej wcześniejszej profesji, zobowiązane były się nakrywać.

Brak na to jakiegokolwiek argumentu biblijnego. Przeciwnie, apostoł uzasadnia wydane polecenie istniejącą hierarchią (w. 3) oraz porządkiem Stworzenia („*Bo nie mężczyzna jest z kobiety, ale kobieta z mężczyzny. Albowiem mężczyzna nie jest stworzony ze względu na kobietę, ale kobieta ze względu na mężczyznę*” – w. 8.9), bez jakiegokolwiek aluzji do nawróconych **cór Koryntu!** Inna sprawa, że – jak wynika z informacji ewangelicznej (Łk 7,37-39) – kobiety prowadzące się niemoralnie, nosiły akurat długie włosy!

Na dodatkowe, bez wątpienia bardzo ważne uzasadnienie, wskazuje Paweł w wersecie 10: „*Dlatego kobieta winna mieć na głowie oznakę uległości ze względu na aniołów*” (w.10). – Co to oznacza? Koryntianie prawdopodobnie wiedzieli, co znaczą te słowa. Dla nas, nie jest to niestety tak jasne. Ale wydaje się, że może chodzić o dwie sprawy:

(1) Aniołowie są w hierarchii stworzenia istotami wyższymi od ludzi (por. 2 Ptr 2,11), jednak ze względu na upadek i los ludzkości stali się „*duchami przeznaczonymi do usług, posyłanymi w pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie*” (Hbr 1,14 BT). – Czyż w tym kontekście jest dla kobiet czymś poniżającym, że ze względu na pramatkę Ewę, która stała się

pierwszą przyczyną tragedii ludzkości (por. 1 Tym 2,12-15), jej córki noszą na głowie **znak uległości** – taka przecież była konsekwencja pierwszego grzechu (por. 1 Mjż 3,16)! I jeżeli w tym miejscu któraś z chrześcijańskich kobiet spyta, dlaczego ma odpowiadać za grzech Ewy, niech sobie uświadomi, że wszyscy aż dotąd ponosimy konsekwencje upadku naszych prarodziców – czy nam się to podoba, czy nie!

(2) Interesującą sugestią podaje w swym komentarzu do tego tekstu Werner de Boor: „Tak więc <oznaka uległości> jest albo: uznana przez kobietę mocą jej męża nad nią, albo prawem kobiety do modlitwy i prorokowania, które posiada ona właśnie tylko poddając się porządkowi stworzenia. Aniołowie, którzy w trakcie nabożeństwa łączą się ze zbojem, dostrzegają to, i wspomagają, lub przeszkadzają modlitwom kobiet, w zależności od ich posłuszeństwa. Skrócona forma wypowiedzi, że kobieta <swoją moc [władzę]> do modlitwy i prorokowania nosi <na głowie> (por. BG) – ponieważ tam kryje się jej poddanie mężowi – przypomina nam paradoks zdania z r. 9,18, gdzie jest mowa o tym, że <zapłata> apostoła polega właśnie na fakcie, że nie przyjmuje on żadnej zapłaty za swą apostołską pracę. Kobieta ma swą <wolność> – *exusia* – do modlitwy i prorokowania właśnie przez to, że sama sobie tej <wolności> (czyli prawa) nie przywłaszcza...” (Pierwszy List do Koryntian, s. 176)

„Moim zdaniem jest to kwestia kluczowa!”

Interesujące i bardzo sugestywne stanowisko wobec zwrotu: „ze względu na aniołów”, zajął autor polemicznego listu, którego fragment pozwolę sobie poniżej zacytować. Odpowiadając na zarzuty osób negujących potrzebę nakrywania się kobiet, napisał:

„Ze względu na aniołów” jest **kluczem** całego poruszonego problemu. Wy natomiast spokojnie go pomijacie, tłumacząc to niezbyt jasną rolą aniołów w zgromadzeniu. Moim zdaniem nie należy tu koniecznie umieszczać aniołów wyłącznie w zgromadzeniu. Chodzi tu o wszystkich aniołów; i tych w zgromadzeniu, i tych w Niebie, a także tych w ciemnościach zewnętrznych. Ponieważ pominięte jest sedno problemu, a ciężar dyskusji przenosi się na rzeczy dalsze [...] wynik jest, jaki jest. Nauczanie Pawła o nakrywaniu głów rozpoczyna się od pokazania relacji: Bóg–Chrystus–mąż–żona. Występuje tu definicja „głowy”. Ta zależność pokazuje gradację odbicia chwały, pokazuje duchową hierarchię ustanowioną przez Boga – **duchowy porządek chwały stworzenia. Jeżeli pozbywamy się jednego z tych elementów – obraz zależności jest złamany!**

Nakrywanie głowy przez kobietę jest więc nie tylko zewnętrzną formą, ale ma głęboką wymowę duchową. **Jest świadectwem przeznaczonym dla... aniołów!** Zanim powstała Ziemia i to, co na niej jest, byli już aniołowie. Bóg stworzył ich do wyraźnie określonej służby oraz określił ich miejsce. Część aniołów nie zachowała tej pozycji. Zbuntowali się, chcieli zmienić porządek ustanowiony przez Boga (Judy 6). Zostali straceni! Kobieta, nakrywając w pokorze swoją głowę daje świadectwo tego, że akceptuje Boży porządek. W ten sposób niejako oskarża aniołów, którzy z tym porządkiem się nie zgodzili. Jest także świadectwem poddania Bożemu porządkowi dla wszystkich pozostałych stworzeń Bożych: „Czy nie wiecie, że aniołów

sądzić będziemy?” (1 Kor 6,3).

Kościół Jezusa Chrystusa jest odbiciem Bożej chwały, ale również stoi na straży Bożego porządku. W żywym, prawdziwym Kościele nigdy (!!) nie powstaje bunt przeciwko Bogu! Żywy Kościół, to wierne odbicie Bożej chwały i Bożego porządku; odbicie wierne i doskonałe. Bunt przeciwko nakrywaniu głowy nie jest więc wynikiem zmieniających się zwyczajów i trendów, lecz buntem przeciw rzeczywistości duchowej, przeciw niezmiennemu Bożemu Porządkowi. Warto więc na nowo, z pokorą, podejść do tej sprawy. Wielu dzisiaj lekceważy i ignoruje ten nakaz. Można i tak, lecz trzeba pamiętać, że za ignorancję trzeba będzie zapłacić...”.

Listy ap. Pawła, to część Pisma Świętego!

Rozważając powody, które każą kobiecie nakrywać się „do modlitwy i prorokowania”, warto powiedzieć jeszcze jedno, a mianowicie, że powodem podstawowym jest sam fakt wydania takiego polecenia przez apostoła. Jeśli wierzymy, że *„Całe Pismo od Boga jest natchnione... aby człowiek Boży był doskonały do każdego dobrego dzieła odpowiednio przygotowany”* (2 Tym 3,16.17), to nie powinno być tutaj miejsca na sprzeciw. Nikt nie przyznał nam prawa do rozstrzygania, co jest ważne, a co mniej ważne – opinia Słowa Bożego rozstrzyga ostatecznie!

Podobnie jest z argumentem, że polecenie to wydał jedynie ap. Paweł. Dziwna jest ta niechęć niektórych chrześcijan to tego apostoła, a jego krytycy powinni rozważyć, czy uznają go za apostoła Jezusa Chrystusa, czy też nie. I konsekwentnie – czy uznają jego Listy za integralną część Pism Świętych, czy nie. Niestety, również w tamtym czasie w zborze korynckim niektórzy nie chcieli się podporządkować jego zaleceni: *„A jeśli się komuś wydaje, że może się upierać przy swoim, nich to robi, ale my takiego zwyczaju nie mamy ani też bory Boże”* (1 Kor 11,16) – kończy kwestię Paweł.

Biblia o uległości kobiety

Dwie sprawy są tu oczywiste i powinny być wyraźnie powiedziane, by uniknąć zbędnych i szkodliwych nieporozumień:

(1) Najpierw, że Biblia jednoznacznie mówi o uległości kobiety wobec mężczyzny: *„Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu. Bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem. Ale jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim”* (Ef 5,22-24).

Uległość kobiety względem mężczyzny, jest zdeterminowana biologicznymi i psychologicznymi różnicami między płciami. Wszelkie próby nie zauważania czy obchodzenia tych różnic, tak samo jak odwracanie prawidłowego układu, rodzą zamieszanie i w efekcie przynoszą niepotrzebne napięcia i nieporozumienia, frustracje i kryzysy.

(2) Zarazem jednak biblijna uległość, nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek rodzajem niewolnictwa; nie może oznaczać lekceważenia, pogardy czy poniżenia. Przeciwnie, Pismo Święte uczy, że odpowiedzią na uległość kobiety ma być głęboka miłość, całkowite oddanie i gotowość do poświęceń ze strony mężczyzny – na wzór Jezusa Chrystusa: ***„Mężowie, miłujcie żony swe, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał za samego siebie”*** (Ef 5,25!).

Godność i duchowość kobiety

W Liście do Galacjan 3,28 Paweł napisał, że w sprawach duchowych tak kobieta jak i mężczyzna stoją przed Bogiem jako równouprawnione, w pełni autonomiczne osoby („... *nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie*”). Dokładnie tę samą prawdę podkreśla apostoł również w omawianym fragmencie Listu do Koryntian, stanowczo odcinając się od myśli, że uległość kobiety wobec mężczyzny oraz oznaka tej uległości – nakrywanie się do modlitwy i prorokowania, degradowuje duchowo kobietę. Píše: „... *w Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety*” (w. 11)!

W związku z tym, Werner de Boor zauważa: „Paweł stara się nie dopuścić do nieporozumienia. Nie chce, aby myślano, że kobieta w zasadzie nie została stworzona na obraz Boży i dla chwały Bożej, a jej kontakt z Bogiem możliwy jest tylko poprzez męża, który jest „jej chwałą”. Nie, „w Panu” – w Chrystusie – mąż i żona są ze sobą nierozłącznie związani. Wypowiedź z doniesienia o stworzeniu w 1 Mjż 1,27 „mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, znajduje swe uzasadnienie. Ani mężczyzna, ani kobieta sama dla siebie nie jest celem Bożym. „Nie masz... ani mężczyzny, ani niewiasty...” z Gal 3,28 znajduje teraz wyraźne potwierdzenie w naszym urywku. „Nie masz mężczyzny ani kobiety, albowiem wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie”, teraz wyrażone jest słowami: „W Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety”. Sama natura daje kobiecie, która zgodnie z porządkiem stworzenia jest „z mężczyzny”, równą jemu pozycję, gdyż: „jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę”. Każdy mężczyzna musi pamiętać o matce, która dała mu życie. „A wszystko jest z Boga”, dodaje Paweł. Nie chodzi o to, aby mężczyzna cieszył się ze swej przewagi nad kobietą, lub aby kobieta przypominała mu zasługę jego matki. Bóg przecież wszystko stworzył i uporządkował. Bezsensowne jest więc wszelkie niezadowolenie i wszelkie sprzeczności. Każdy może chętnie i z wdzięcznością zająć swoje miejsce, żyć zgodnie ze swą istotą i wypełniać swe zadanie. Ważną przy tym jest rzeczą, by pamiętać, że Paweł nie ma żadnych zastrzeżeń do modlitwy i prorokowania kobiet w zborze! Pod tym względem uznaje zupełne równouprawnienie kobiet. Powinna tylko pozostawać rzeczywiście niewiastą, a nie stawać się zniekształconym odzwierciedleniem mężczyzny, niewłaściwie korzystając z wolności”. (dz.cyt. s. 176.177).

Włosy, jako okrycie

Niechęć do podporządkowania się biblijnemu poleceniu – a postawę taką spotyka się nie tylko u niektórych niewiast, ale i u niektórych mężczyzn – obfituje próbami obejścia istoty problemu. O jednej z takich prób, tj. odnoszenia nakazu do cór *Koryntu*, była już mowa powyżej. Kiedy indziej słyszymy, że zasadniczo całą sprawę wyjaśniają, rozstrzygają i kończą słowa ap. Pawła z wersetu piętnastego, głównie zdanie: „*A kobiecie, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to chlubę. Gdyż włosy są jej dane jako okrycie*”. Apostołowi chodziło tylko o to, aby kobieta nosiła włosy, najlepiej długie włosy – mówią oponenti. Spróbujmy iść torem tej myśli, aby zobaczyć, dokąd nas to zaprowadzi.

W wersecie szóstym czytamy: „*Bo jeśli kobieta nie nakrywa głowy, to niech się też strzyże...*”. Apostoł mówi tu o kobiecie, która się nie nakrywa i mówi, że wobec tego mogłaby się nawet ostrzyć. Jakie więc „*nakrycie*” ma Paweł na uwadze? Gdyby chodziło o jej włosy – gdyby „*nie nakryta*”, znaczyło: pozbawiona włosów wskutek ostrzyżenia, to **jak zrozumieć polecenie, aby nie nakryta kobieta jeszcze się ostrzygła?... Co ma ostrzyć, skoro już jest ostrzyżona?...** Nie ma wątpliwości, że Paweł mówi tutaj o kobiecie, która miała na głowie włosy, a tylko nie była nakryta! Włosy, jako naturalne „*okrycie*” – to jedno, zaś „*nakrycie*”, głowy wraz z włosami – to kolejna sprawa. I jeśli kobieta ta nie miała „*nakrycia*”, które powinna nosić ze względu na ustalona przez Boga hierarchię, to – dodając zło do zła (por. w. 5.6) – mogła się też pozbawić naturalnego „*okrycia*”, jakim były jej włosy.

Co więc oznaczają słowa, że „*włosy są jej dane za okrycie*”? – Czytając całą myśl, zawartą w 14. i 15. wersecie, zauważamy, że Paweł odwołuje się do „*natury*”, która jego zdaniem powinna nas o czymś „*pouczyć*”. Istotnie, natura – a więc powszechnie znane, biologicznie uwarunkowane zjawisko – każe zwrócić uwagę na fakt, że kobietom rosną bujniejsze i piękniejsze włosy niż mężczyznom, co zostało uwzględnione i wysoko ocenione w każdym niemal czasie i w każdej kulturze. Ale to, że kobieta już „*z natury*” ma na głowie więcej niż mężczyzna, jest tylko „*poučeniem*” – sugestią, aby się dodatkowo nakrywała. (Warto też zauważyć, że gdyby to włosy były tym jedynym i wystarczającym nakryciem, każdy mężczyzna musiałby każdorazowo – zanim zbliży się do Boga w modlitwie lub otworzy usta w świadectwie – strzyć się i golić. W przeciwnym razie, „*hańbiłby swoją głowę!*”)

„Oznaka uległości”

Sporo nieporozumień powstało też w związku z rodzajem nakrycia – Czy ma to być chustka, kapelusz, albo na przykład muzułmański, zakrywający całą głowę czador? W niektórych kręgach poddano krytyce zwłaszcza lekkie, przewiewne i przeźroczyste chusteczki i szale...

Tymczasem Paweł, używając określenia: „**znak uległości**”, podkreśla, że to, czym kobieta się nakrywa, jest pewnym **znakiem**, który sygnalizuje określoną zasadę i prawidłowość. Posłużę się przykładem. Na rozpoczęcie olimpiady, ekipy sportowców maszerują pod flagami swoich krajów. W tym przypadku wielkie płótno jest **znakiem** przynależności zawodnika do określonego państwa. Jednak także później, w czasie trwania zawodów, można poznać przynależność narodową poszczególnych sportowców – tym razem po małej naszywce na dresie lub koszulce. Ten **znak** jest o wiele mniej okazały – ale tak samo konkretny i jednoznaczny, i spełnia taki sam identyfikacyjny cel.

Podobnie jest z nakryciem głowy chrześcijanek. Nie ma większego znaczenia jego rodzaj (materiał, krój, wielkość – oczywiście w ramach zdrowego rozsądku i bez ekstrawagancji!), liczy się nakrycie jako **znak** – „**znak uległości**”, który jest wyrazem posłuszeństwa Bogu poprzez uznanie ustalonego przez Niego porządku. Reszta – a więc właśnie

rodzaj nakrycia, jego forma i wielkość – to wpływy kulturalne i środowiskowe, zdeterminowane m.in., geograficznie, a często zależne od warunków klimatycznych. To również rzecz indywidualnego gustu i dobrego smaku.

